

Męskie błaganie



Od kilku lat w wielu polskich miastach odbywają się koncerty w ramach tzw. *Męskiego grania*, gdzie można usłyszeć dobrą muzykę w wykonaniu znanych i uznanych wykonawców. Ci muzycy spotykają się, by podarować ludziom kawał dobrej, żywej muzyki. A ja chciałbym zaprosić do *Męskiego błagania* czyli wyruszenia pieszo na Górę św. Anny.

Zaproszenie to jest skierowane przede wszystkim do ojców, ale również do mężów, młodzieńców, po prostu prawdziwych, odważnych mężczyzn. W Ewangelii wg św. Jana jest opisana wzruszająca historia ojca (urzędnika królewskiego), który postanawia wyruszyć pieszo, do Chrystusa, aby błagać Go o uzdrowienie syna. Pokonuje odcinek drogi z Kany Galilejskiej do Kafarnaum, mniej więcej równy drodze z naszych Czarnowas na Górę św. Anny, czyli ok. 40 km. Przychodzi do Jezusa, opowiada Mu o swoim zmartwieniu, i prosi: *Panie, przyjdź, zanim umrze moje dziecko*, a Chrystus, widząc jego wiarę, mówi mu krótko: *Idź, syn twój żyje*. I idzie z powrotem. A kiedy był jeszcze w drodze, słudzy wyszli mu naprzeciw, mówiąc, że syn jego żyje. Zapytał ich o godzinę, o której mu się polepszyło. Rzekli mu: *Wczoraj około godziny siódmej opuściła go gorączka*. Poznał więc ojciec, że było to o tej godzinie, o której Jezus rzekł do niego: *Syn twój żyje*. I uwierzył on sam i cała jego rodzina. Oto przykład żarliwej wiary ojca, który wie, komu zawierzyć los swojej rodziny. Oto przykład prawdziwego

męskiego błagania, którego siła znajduje się nie tylko w sercu, ale i w nogach, w mięśniach (musiał przecież pokonać spory kawałek drogi, w skwarze, w sporym wyrzeczeniu). Wielu naszych ojców, od lat, pielgrzymuje tam i z powrotem, w trosce o dobry byt swojej rodziny. Efekty tego pielgrzymowania są różne, często niekorzystne. Nasze pielgrzymowanie do św. Anny, nasze męskie błaganie, ma być i prośbą, i wdzięcznością, i przeproszeniem. Chcemy do św. Anny nieść nie tylko życie naszych własnych rodzin, żon i dzieci, ale także los tych, którzy potrzebują naszej modlitwy i naszego poświęcenia, a nie mają siły, ani czasu podnieść się, pomodlić, pomyśleć. Przecież mamy za co Bogu dziękować, wiemy, o co chcemy Go błagać. Jak piękna i wielka potrafi być wiara ojca, jak wielkie jego poświęcenie. Wszystko to także dla dobra całej społeczności Kościoła. A więc do rzeczy! Naszą męską pielgrzymkę planujemy na dzień **31 sierpnia (sobota)**. Wyjście spod kościoła o **g. 4.00 rano**. Pójdziemy leśnymi ścieżkami, i nie tylko. W stronę Kępy, potem Łędziny, lasem przez Suchy Bór, dalej lasem w stronę Kosorowic, postój w Kamieniu Śl., u św. Jacka, i dalej w kierunku św. Anny. Tam, w godzinach popołudniowych Msza święta, a potem nasi ukochani bliscy, którzy po nas przyjadą, aby wspólnie z nami uczestniczyć w tej Eucharystii, zabiorą nas do domów. Czy to się w ogóle uda, i ilu nas pójdzie – tego jeszcze nikt nie wie. Czuję jednak, że z pięciu, a może nawet więcej, zdecyduje się na ten Boży wyczyn. Można prosić o wszystko: o zdrowie, o błogosławieństwo dla swej rodzinki, o dobrą żonę, o jeszcze lepszą żonę. Można dziękować: za dom, za ukochaną rodzinę, za dzieci, za uśmiech małżonki, za piękną i mądrą narzeczoną, za pracę? Zresztą, po co te odpowiedzi, serca same wszystko nam podpowiadają. No i warto się zmierzyć z tym wyzwaniem, czy dam radę. Serdecznie zapraszam. Zapisy w zakrystii.

Ks. Proboszcz

Bieguny chrześcijaństwa

Jerozolima, Rzym, Santiago de Compostela i ? Fatima, to dzisiaj cztery najważniejsze bieguny chrześcijaństwa. Od wieków przyciągają do siebie rzesze chrześcijan.



Jerozolima to źródło, z którego nieustannie wypływa przesłanie Ewangelii, to ziemia, po której chodził sam Zbawiciel – tu umarł i zmartwychwstał. Drugim biegunem, który przyciąga miliony wiernych, jest Rzym, nazywany czasami stolicą chrześcijaństwa. Tu, u grobu św. Piotra Apostoła, zatrzymuje się cały świat, by umacniać się jego wiarą. Takie jest zadanie św. Piotra i każdego jego następcy: umacniać braci w wierze. Rzym to także miejsce spoczynku Apostoła Narodów, czyli św. Pawła. Jest jeszcze trzeci biegun, czyli Santiago de Compostela, na północy Hiszpanii. Również do tego miejsca, często pieszo, z różnych kierunków świata zmierzają pielgrzymi do grobu św. Apostoła Jakuba Większego. Nazywa się tych pielgrzymów kokijardami, od francuskiej nazwy muszli (la coquille), albo peregrino, w odróżnieniu od tych, którzy pielgrzymują do Rzymu (romero), czy do Jerozolimy (palmero). Czwartym biegunem, najmłodszym, liczącym niespełna 100 lat, jest Fatima, a właściwie dolina Cova da Iria, gdzie w 1917 r. Matka Najświętsza objawiła się dzieciom: Łucji, Franciszkowi i Hiacyncie. Te cztery bieguny nie tylko pokazują kierunek, ale i mają działanie magnetyczne, bo codziennie przyciągają do siebie tysiące wiernych, dosłownie z całego świata. Fatima jest wśród pozostałych bardzo szczególnym biegunem, bo tu przyciąga do siebie sama Matka Najświętsza. Jej przyciąganie

zawsze skutkuje zbliżeniem do Chrystusa i Jego Kościoła. Fatima jest poniekąd najbardziej współczesna. Do niej kierują swe kroki i papieże i prości wierni. Jest także współczesna z tego powodu, bo jej przesłanie dotyczy tych czasów, w których żyjemy. Właśnie z tego powodu Maryja objawiała się w roku 1917, i z tego samego powodu dzisiaj daje odczuć swą żywą obecność. Czego oczekuje od nas Matka Najświętsza? Niczego szczególnego. Ona wciąż pragnie, byśmy codziennie odmawiali różaniec. Nie ma bardziej sensownego podarunku z Fatimy niż różaniec. Pobyt w Fatimie sprawia, że człowiek odmawia Różaniec tak jakby jadł codzienny chleb. Matka ma swoje sposoby na życie. W Fatimie Maryja prosi o odmawianie różańca i o nawrócenie serca do Pana Jezusa, a wszystko inne będzie nam dodane. Warto spróbować. Warto spróbować jeszcze raz. W ten sposób sama modlitwa różańcowa staje się biegunem naszego życia, który przyciąga nas bliżej Boga, i pokazuje właściwy kierunek. Właśnie takim przesłaniem pragną się z Wami podzielić pielgrzymi, którzy mieli szczęście być w Fatimie i w Santiago de Compostela. **[prob.]**